Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VII. Katowice, 1 października 1931 r. Nr. 14.

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK

Okręgu Śląskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego

Redakcja i Administracja: Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.756.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 120 zł, ½ str. 70 zł, ¼ strony 40 zł, ⅛ strony 25 zł, 1/16 strony 14 zł.

Dla członków Zw. N. P. w Wojew. Śl. obowiązkowa prenumerata 6 zł. rocznie, — dla niecsłonków 10 zł.

Przed rocznicą dziesięciolecia.

Weszliśmy w orbitę ostatniego ogniwa w łańcuchu dziesięciolecia przynależności województwa śląskiego do Polski a tem samem dziesięciolecia istnienia szkoły polskiej i Związku na tutejszym terenie. Czasokres dziesięciu lat w perspektywie dziejowej jest cząstką, ułamkiem czasu bez większego znaczenia. Niemniej, w historji Śląska pierwsze dziesięciolecie na łonie Macierzy ma pierwszorzędne znaczenie. W tym bowiem okresie czasu zakładaliśmy fundamenty, żłobili łożysko dla nurtu życia narodowego, państwowego na Śląsku, wznosiliśmy w trudzie zręby tego przyczółku gmachu Rzeczypospolitej. Siła, wartość i jakość wiązadeł kulturalnych, gospodarczych, państwowych, jakie zdołaliśmy zadzierzgnąć między Śląskiem a resztą Polski w owym czasokresie, decydować będą o przyszłości Śląska i zaciężą wybitnie na wzajemnem ułożeniu się stosunków między Państwem a Województwem w latach następnych.

Jeszcze będziemy mieli czas i okazję na analizę naszego dorobku oraz na zsumowanie naszych wyczynów. Obecnie przekroczywszy próg roku szkolnego, (który ma być zamknięciem dziesięciolecia naszej pracy szkolnej i związkowej na Śląsku) należałoby uświadomić sobie potrzebę wzmożenia naszych wysiłków tak na terenie szkolnym, pozaszkolnym, jakoteż i na terenie organizacji, abyśmy ewentualne niedociągnięcia z lat ubiegłych mogli w granicach możliwości dopełnić, wyrównać, by dziesięciolecie wykazało imponujący bilans. Niestety ostatni rok dziesięciolecia rozpoczął się pod złowróżbną gwiazdą redukcji, oszczędności. Jakkolwiek kryzys w województwie śląskiem nie odbił się na szkolnictwie tak dotkliwie, jak w reszcie Polski, to jednakże bardzo zahamował rozwój szkolnictwa w jego pędzie z lat poprzednich. Niewystarczająca ilość etatów nauczycielskich, przeładowane klasy, wstrzymanie budowy rozpoczętych lub projektowanych wielu szkół, stawia nas w ciężkiej sytuacji. W takich warunkach nie może być mowy o jakiejś nadwyżce w dorobku rocznym naszej pracy, który to dorobek moglibyśmy poświęcić na „wyrównanie niedociągnień" z lat ubiegłych. Musimy bowiem zabiegać o to, by w istniejących, ciężkich warunkach być przynajmniej w 80 proc. podobnie z wynikami pracy rocznej w stosunku do wyników w latach poprzednich.

Znawcy stosunków w szkolnictwie śląskiem twierdzą, że obecny kryzys odbije się dotkliwie na szkolnictwie dopiero w roku 1932-33. My, jako Związek, musimy zdecydowanie przeciwstawić się daleko idącym operacjom oszczędnościowym kosztem rozwoju szkolnictwa. Musimy poruszyć wszelkie sprężyny, wykorzystać każdą okazję, aby należycie oświetlić i wykazać groźne skutki dla Państwa, przyszłych pokoleń, z chwilą robienia z oświaty, zwłaszcza szkolnictwa powszechnego, „ofiarnego kozła" kryzysu. W roku bieżącym w związku z rocznicą dziesięciolecia przyłączenia Śląska do Polski, będziemy mieli wiele sposobności i okazji, by nasze postulaty z zakresu szkolnictwa na tle kryzysu aktualizować i podsuwać pod objekt czujności i troski społeczeństwa. Niektóre Ogniska już rozpoczęły prace przygotowawcze. Poprzez dziecko, rady rodzicielskie, systematyczną i planową pracę podczas roku szkolnego na terenie rad, nauczycielstwo związkowe pragnie z troskami o dobro szkoły, dziatwy, jej przyszłości i Państwa, dotrzeć do samego społeczeństwa, zaostrzyć w niem wrażliwość na istotne dobro i interes szkoły polskiej. Rocznice, organizowane, względnie inicjowane przez nauczycielstwo, w związku z dziesięcioleciem szkoły polskiej na Śląsku, winny stać się głównym ośrodkiem, osią, około której obracałoby się koło trosk o dobro i przyszłość szkoły polskiej na tutejszych rubieżach.

Z dziesięcioleciem polskiej szkoły silnie związane jest dziesięciolecie pracy naszej organizacji na Śląsku. Winniśmy dążyć, aby rocznica z racji dziesięciolecia istnienia Związku Nauczycielstwa Polskiego na tutejszym terenie wypadła okazale. Około rocznicy Związku w bieżącym roku szkolnym

winna skupić się praca Ognisk, Oddziałów Powiatowych i Okręgu. Prace przygotowawcze do niej winny stać się czynnikiem: pobudzającym żywotność naszych komórek organizacyjnych, wzmacniającym naszą spoistość wewnętrzną, pogłębiającym ideologję Związku, a rocznice organizowane lokalnie przez Ogniska, Oddziały Powiatowe i ogólna przez Okręg, winny być rzetelnym miernikiem naszych wartości, tężyzny i siły organizacyjnej oraz ideowej. Sam zaś fakt dziesięciolecia Związku winniśmy upamiętnić jakimś wyczynem nieprzeciętnym, nieprzemijającym.

A więc bieżący rok szkolny stawia przed nami wiele zagadnień, problemów z zakresu szkolnictwa i potrzeb Związku. Wysuwając na progu roku szkolnego kwestję dziesięciolecia szkoły polskiej i naszej organizacji, pragniemy rzucić snop światła na drogę tegorocznej pracy. Zespólmy siły i pracę poszczególnych członków, skoncentrujmy działalność Ognisk i Oddziałów a także Okręgu w bieżącym roku szkolnym około dziesięciolecia szkolnictwa i naszej organizacji w województwie śląskiem.

Niechaj to dziesięciolecie będzie poważną stawką w ogólnem dziesięcioleciu, jakie z racji przynależności województwa śląskiego do Macierzy będą organizować czynniki miarodajne. Dla nas niechaj będzie ognistym słupem, do którego zmierzać będziemy wytrwale poprzez burzę, wiszącą nad szkolnictwem, w nadziei, iż z naszej pracy wytrwałej a nieugiętej, z poza czarnych, obwisłych obsłon, wyrośnie promienny brzask, zwiastujący lepsze jutro dla szkolnictwa i przyszłości Państwa.

Stanisław Błasiński.

W odpowiedzi na apel zjazdu delegatów Związku Powstańców Śląskich.

Związek Powstańców Śląskich zapisał się chlubnie na kartach dziejów Górnego Śląska. Członkowie Związku orężem i krwią stwierdzili czynnie swój gorący i głęboki patrjotyzm. Zaś po przyłączeniu Górnego Śląska do Rzeczypospolitej, Związek stał się głównym rzecznikiem polityki państwowej w województwie śląskiem.

Nic dziwnego, że my jako organizacja nauczycielska, rozumiejąca nasze posłannictwo na tutejszych rubieżach, mieliśmy i mamy ze Zw. Powst. Śląskich wiele stycznych, zwłaszcza na terenie współpracy kulturalno - oświatowej, obywatelskiej, państwowej. Zależnie od różnych czynników wewnętrznych i zewnętrznych tak po stronie Związku Powstańców jakoteż i naszej organizacji, natężenie owej współpracy wzrastało to malało, ale zawsze ta współpraca była i jest.

Dlatego też jesteśmy bardzo niemile zaskoczeni apelem IX. zjazdu delegatów Związku Powstańców Śląskich, w którym:

„Zjazd stwierdza, że pewna część urzędników tak tutejszych jak i przybyłych tu z innych dzielnic, nie udziela się pracy społecznej. **Objawy te spotykamy szczególnie wśród nauczycielstwa**“.

Nie jesteśmy upoważnieni do zabierania głosu w tej sprawie w imieniu całego nauczycielstwa, którego dotyczy przytoczona powyżej rezolucja, ale mamy obowiązek stanąć w obronie nauczycielstwa związkowego, ogniskowego, które słusznie czuje się głęboko dotknięte powyższą opinją zjazdu.

Stwierdzamy, że owa opinja skrzywdziła nauczycielstwo, zwłaszcza zestawieniem pracy kulturalno - oświatowej, państwowej — urzędników i nauczycielstwa na niekorzyść tych ostatnich. Ciekawi jesteśmy jakiemi kryterjami wnioskodawcy posługiwali się przy ocenie pracy nauczycielstwa i urzędników i jaki wynik, (wierzymy, że oparty na głębokich i uczciwych badaniach i zestawieniach cyfrowych), upoważnił wnioskodawców do wysnucia powyższej opinji. Pragnęlibyśmy poznać owe kryterja i zestawienia, abyśmy mogli je oświetlić z naszego punktu widzenia. Przyznajemy, że w ostatnich czasach tętno życia kulturalno-oświatowego osłabło, że nie całe nauczycielstwo poza szkołą pracuje, ale zastrzegamy się przeciw twierdzeniu jakoby „szczególnie wśród nauczycielstwa“ były objawy nie udzielania się pracy społecznej.

Stwierdzenie, że ktoś nie udziela się pracy społecznej i że objawy tego spotyka się „szczególnie wśród nauczycielstwa“ to jeszcze mało. Bylibyśmy bardzo wdzięczni Związkowi Powstańców Śląskich, gdyby na zjeździe zastanowił się także nad przyczynami owego „nie udzielania się“.

A przyczyny są i to poważne. Interesując się głęboko pracą społeczno - oświatową, jako organizacja nauczycielska, rozpisaliśmy ankietę, która miała dostarczyć nam odpowiedniego materjału w sprawie trudności i warunków pracy poza szkołą. Według ankiety nauczycielstwo młode przerywa pracę z chwilą przygotowywania się do drugiego egzaminu nauczycielskiego, nauczyciele stali zazwyczaj z powodu choroby gardła, płuc i ogólnego wyczerpania. Oto niektóre odpowiedzi: „Wskutek nadmiaru pracy w szkole i poza szkołą, zachorowałam na nerwy i serce. Leczyłam się w klinice U. J. w Krakowie oraz w Krynicy. Byłam zmuszona wycofać się z tej pracy“. „Ponieważ podupadłem na zdrowiu“.

„Próby teatralne urządzane w salach nieopalonych wpłynęły na stan zdrowia ujemnie".

„Bo przywalony jestem nadmiarem pracy administracyjnej w szkole (kierownik)".

„Inspektor szkolny polecił mi urzędowo na piśmie wstrzymać się od pracy pozaszkolnej".

Gdy pewien inspektor swego czasu dowiedział się, że jeden z nauczycieli pracuje w Zw. Powst. Śląskich, chciał go nawrócić „ze złej drogi", więc radził: „Niech się pan zastanowi czem pan jest: czy oficerem czy nauczycielem? Radzę panu zbyt się nie udzielać w wielu organizacjach". Albo: „Radzę panu szkoły pilnować, a nie co innego".

Mimo tych przeszkód nauczycielstwo związkowe pracowało i pracuje poza szkołą i nie wycofa się z terenu pracy, zwłaszcza z organizacyj oświatowych o „pokroju państwowo-twórczym".

W odpowiedzi na nieszczęśliwe porównanie udziału i zainteresowań nauczycielstwa a urzędników w dziedzinie pracy społeczno - oświatowej — służymy statystyką porównawczą za rok 1928. Otóż na ogólną ilość 10.604 odczytów wygłoszonych w tym czasie przez 15 organizacyj i instytucyj oświatowych na Związek Nauczycielstwa Polskiego przypada 23,9%; na 2.353 przedstawień udział nauczycielstwa Związku wynosi 27,5% — zaś na 693 kursy przypada 47,1%. Brak jest ogólnych zestawień pracy oświatowej w latach następnych, abyśmy mogli przeprowadzić porównanie, więc tylko przytoczymy liczbę referatów. W roku 1929 nauczycielstwo związkowe wygłosiło: 2.372 odczytów, w roku 1930 ze względu na wybory, (które utrudniają normalną pracę kulturalno-oświatową) 1.731 odczytów.

Najlepszem odbiciem, odzwierciedleniem zainteresowania się kwestją pracy społeczno-oświatowej są zjazdy delegatów urzędników, czy nauczycielstwa. Program naszych zjazdów poza sprawami zawodowemi z reguły uwzględnia także potrzeby pracy pozaszkolnej nauczycielstwa. W roku 1929 odbyliśmy ogólną, całodzienną konferencję oświatową pracowników społeczno-oświatowych z województwa śląskiego.

Czy zjazdy zawodowych organizacyj urzędniczych poświęcają tyle czasu i zainteresowania zagadnieniom pracy społeczno-oświatowej?

Gdyby Zarząd Główny Zw. Powst. Śl. skorzystał był z naszego zaproszenia i wysłał przedstawiciela swej organizacji na IX. zjazd delegatów naszego Związku (jaki odbył się w czerwcu b. r.) miałby możność stwierdzić, że nauczycielstwo w okresie redukcji, kryzysu — gro czasu i dyskusji poświęciło zagadnieniom pracy oświatowej, pozaszkolnej.

Niestety nie mieliśmy zaszczytu gościć u siebie przedstawiciela Zarz. Gł. Zw. Powst. Śl., nie mieliśmy zaszczytu przez swego przedstawiciela brać także udziału w ostatnim zjeździe delegatów Związku Powst. Śl. — nie z naszej winy. A przecież kontakt chociażby w tej formie pozwala poznać się wzajemnie dla dobra naszych wspólnych idei.

Niestety uciera się pogląd, iż Zw. Powst. Śl. separuje się w dziedzinie pracy kulturaln-oświatowej. Jesteśmy przeciwnikami tych, którzy twierdzą, że Zw. Powst. Śl. ani grosza nie daje na potrzeby kulturalno-oświatowe swych członków. Znamy działalność Związku Powstańców Śląskich, a chociażby ostatni apel do inteligencji wystosowany przez IX. zjazd delegatów jest dowodem, że praca społeczno-oświatowa, zwłaszcza o „pokroju państwowotwórczym" jest jedną z kardynalnych trosk Związku Powst. Śl. My ze swej strony pragniemy zapewnić, że jesteśmy wszędzie, gdzie wyrasta potrzeba pracy kulturalno-oświatowej, zwłaszcza na terenie organizacyj ideowo zbliżonych do nas. Za taką organizację między innemi w województwie śląskiem uważamy Zw. Powst. Śląskich.

Sławomir Heleński.

Kozioł i cielę.

Dwaj przyjaciele —
Rogaty kozioł i głupawe cielę —
W ostatnim czasie,
Będąc na popasie,
Najadłszy się trawy,
Prowadzili z sobą dialog ciekawy.
Pytało się cielę:
— Dlaczego się śmiejesz, koźle rogaty,
Koźle niezdarny?
A kozioł, nie namyślając się wiele,
Odrzekł cielęciu: — A bo i z oświaty
W obecnych czasach jest „kozioł ofiarny"!
Dlatego się śmieję, cieszę się ogromnie!
Nie będą już mówić z ironją o mnie.
Lecz dlaczego tobie tak zrzedła mina?
Powiedz cielątko — gdzie tego przyczyna?
Nagabywane, rzekło cielę tedy:
— Bo nadchodzi dla nas czas wielkiej biedy!
Z pośród ludzi wiele „cieląt" przybędzie!
Cóż wartać będziemy, gdy nas dużo będzie?

Stanisław Błasiński.

W jaki sposób możnaby usunąć ujemne wyniki nauczania?

(Referat wygłoszony na IX zjeździe delegatów Z. N. P. w Katowicach przez kol. St. Ogiegłową).

Związek Nauczycielstwa Polskiego, to potężna organizacja, skupiająca w swych szeregach 43 tys. nauczycielstwa, rozrzuconego po wszystkich zakątkach ziemi polskiej. Organizacja ta powiększa się z dnia na dzień, gdyż ideowe jej podstawy grupują około siebie coraz więcej jednostek z nauczy-

cielstwa, przekonanych o tem, że szkoła jest narzędziem polityki państwowej, a szkoła powszechna to fundament kształcenia młodzieży na dobrych obywateli państwa, bez względu na ich narodowość i wyznanie.

Z. N. P. uzależnia wszystkie swe czyny od tej zasadniczej idei. Zarówno wtedy, gdy walczy o materjalne warunki i prawne podstawy dla szkoły i nauczycielstwa, jak i wtedy, gdy stara się uchronić szkołę od szkodliwych wpływów dla wychowania państwowego, jak i wtedy, gdy w wytężonej pracy buduje szkołę powszechną na nowoczesnych podstawach wychowania, działa zawsze w tem przekonaniu, że wysiłki jego zgotują Polsce lepsze jutro.

Idea Z. N. P., **jednolita,** demokratyczna i powszechna szkoła skłania związkowców do wytężonej pracy. Praca ta, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, nie zawsze jest nagradzana spodziewanemi rezultatami i nie zawsze spotyka się ze sztuczną i rzeczową krytyką.

Szczególnie tu na Śląsku, ze względu na wielkie trudności w pracy, spowodowane konfliktami społeczno-politycznemi i kryzysem ekonomicznym, wyniki w pracy nie są wszędzie takie, jakich by życzyły sobie władze szkolne, nauczycielstwo i społeczeństwo, i nie zawsze są oceniane rzeczowo i objektywnie.

Korzystając z obecności zgromadzonych tutaj przedstawicieli: władz szkolnych i administracyjnych, prasy, organizacyj społecznych i kulturalno-oświatowych postanowiliśmy publicznie zanalizować przyczyny rzeczywistych wyników w nauczaniu, oraz wskazać wytyczne do przyszłej pracy, wychodząc z tego założenia, że kwestja wychowania jest bardzo skomplikowaną i jedynie przy współpracy wszystkich grup społecznych może być należycie rozwiązaną. Nauczycielstwo samo tego uczynić nie może ze względu na obecny kryzys społeczny, naukowy, gospodarczy i szkolny.

Przemówienie niniejsze (tezy i ich uzasadnienie) uważamy za materjał do dyskusji, z której wyłonią się wnioski zjazdowe, stanowiące fundamenty do przyszłej pracy wychowawczej.

Problem ujemnych wyników nauczania powstał na skutek krytyki władz szkolnych, nauczycielstwa szkół powszechnych, dokształcających, średnich i niektórych rodziców. Wszyscy stwierdzają zgodnie, że praca nauczycielstwa jest naogół za mało wydatna ,że uczniowie w szkole powszechnej nie przyswajają sobie koniecznego materjału naukowego i nie wynoszą zainteresowania do przyszłej pracy nad sobą.

Ten obojętny stosunek dziecka do dorobku umysłowego może spowodować brak odpowiednio wykształconych obywateli, obniżenie kultury umysłowej, a nawet powrotny analfabetyzm. Głębokie przeświadczenie o tem, że ocena ta jest niezgodna z rzeczywistością, gdyż szkoła polska góruje nad niemiecką, nie może zniechęcać nauczycielstwa do ideowej pracy, lecz przeciwnie, powinno zachęcić wszystkich Polaków do wspólnego wysiłku nad udoskonalniem polskiego szkolnictwa.

Wprawdzie władze szkolne i nauczycielstwo starają się zanalizować przyczyny ujemnych wyników w nauczaniu i usunąć je, lecz pozostała część ludności państwa polskiego, kierując się tradycją i osobistemi względami, zajmuje naogół bierne stanowisko i przechodzi do porządku dziennego nad tem ważnem, a tak skomplikowanem zagadnieniem. Nie możemy zapominać o tem, że żyjemy na przełomie dwóch historycznych epok nietylko w Polsce, lecz także w świecie. Upadek dawnych wartości, szukanie nowych, to cecha teraźniejszości, która powoduje skrajny relatywizm i krótkotrwałość podstawowych prawd, oraz różnicowanie się myśli i grup społecznych.

Praca wychowawcza tylko wtedy przynosi pożądane owoce, gdy dokonuje się w atmosferze spokoju i na stałych normach. To też pierwszem zadaniem wszystkich tych, którzy dobro przyszłego pokolenia przenoszą nad osobisty interes, którzy szkołę powszechną uważają za środek polityki państwowej powinno być dążenie do wytworzenia wychowawczego środowiska i korzystnych warunków, od których zależą: przebieg i wyniki wychowania.

Dotychczas na Śląsku nauczycielstwo nie ma koniecznego spokoju do pracy, lecz musi się ustawicznie bronić przed licznemi napaściami. Po przyłączeniu Śląska do Polski i zorganizowaniu szkolnictwa polskiego, nauczycielstwo polskie, świadome swego dziejowego posłannictwa. rozpoczęło spontanicznie bezinteresowną pracę na niwie społecznej i kulturalno-oświatowej. Chciało ono w ten sposób wyrównać krzywdy, wyrządzone Polakom przez zaborców. usunąć różnice psychologiczne, wytworzone przez długotrwałą niewolę, nawiązać kontakt ze społeczeństwem i kontynuować dalej wspólnie rozpoczętą pracę nad ścisłem zespoleniem wszystkich Polaków i wszystkich ziem polskich. Nie zrozumiano tej ideologji, zamiast współpracy napotkało nauczycielstwo na niechęć i przeszkody ze strony niektórych jednostek, grup społecznych i politycznych. Kierunek oświaty pozaszkolnej okazał się niewłaściwy, to też wymaga on gruntownej przebudowy, co stanowi przedmiot drugiego referatu. Tutaj chcemy zanalizować przyczyny przedziału między społeczeństwem, a nauczycielstwem i wysunąć z tego pozytywne wnioski na przyszłość.

Województwo śląskie, jako uprzemysłowiona część Polski, wobec światowego kryzysu ekonomicznego stanowi podatny grunt pod wszelkie walki społeczne i klasowe. W miejsce dawnych potężnych grup: państwa i Kościoła, powstaje obok nich

wielka ilość drobnych zespołów społecznych i klasowych, które zdobywając dla siebie członków, starają się o wchłonięcie nauczycielstwa i uczynienia z niego powolnego narzędzia dla swych celów i korzyści. Dbając o dobro publiczne własnej grupy, zapominają o tem, że szkoła, jako instytucja wychowawcza, nie może służyć interesom tych grup, lecz tylko ogólnemu dobru, czyli dążyć do wychowania młodego pokolenia, w duchu państwowo-twórczym. Nie rozumiejąc stanowiska nauczycielstwa, starają się powyższe grupy lub bardziej wpływowe jednostki przy pomocy szkodliwych artykułów w prasie, cichych i jawnych interwencyj w W. O. P a nawet przesyłanych anonimów oddziaływać na losy nauczycielstwa, powodować przeniesienia, lub nie dopuszczać do objęcia otrzymanych posad, co im się częściowo udaje.

(C. d. n.)

Odeszły na zawsze...



Ś. p. **Wincenta Barciówna,** nauczycielka 8 kl. szkoły powszechnej im. Henryka Sienkiewicza w Rudzie Śląskiej zmarła dnia 18 sierpnia 1931 r. w Haliczu, po krótkiej chorobie, po 23 latach pracy zawodowej, w 44 roku życia. Zmarła pracowała z całem oddaniem i umiłowaniem nad młodem pokoleniem, jako bardzo dobra nauczycielka. Wybiła się na czoło w pracach obywatelsko-społecznych jako działaczka w różnych miejscowych towarzystwach jak T. C. L., P. Cz. K., Tow. Polek i innych stowarzyszeniach, gdzie spełniała funkcje członka Zarządu. Do Związku Polskiego Nauczycielstwa należała od wstąpienia do służby zawodowej. Była wybrana kilkakrotnie członkiem Zarządu Okręgu Śląskiego, założycielką i długoletnią przewodniczącą Ogniska w Rudzie, ostatnio pełniła funkcje skarbniczki tegoż.

W Zmarłej straciła dziatwa wzorową wychowawczynię, społeczeństwo w Rudzie gorliwą pracowniczkę na niwie narodowej, Ognisko karną i niezastąpioną jednostkę, a Związek niezmordowaną krzewicielkę swej idei. Śmierć Jej wywarła szczery żal u dziatwy i społeczeństwa rudzkiego, a koleżeństwo pogrążyła w głębokiej żałości i pozostawiła niezatarte wspomnienia.

Cześć Jej pamięci.

Ś. p. **Bielawska Bronisława,** nauczycielka 8-mio klasowej szkoły powszechnej im. Józefa Piłsudskiego i członkini Ogniska w Lipinach Śl., przeżywszy lat 44, z czego w zawodzie 23 — zmarła 3 września 1931 r.

Szczera opiekunka dziatwy, sumienna pracowniczka w swoim zawodzie pozostawiła po sobie głęboki żal wśród dziatwy szkolnej i związkowców.

Cześć Jej pamięci.

O ubezpieczeniach PP. Nauczycieli od odpowiedzialn. cywilnej.

W ostatnich czasach dość żywe zainteresowanie wywołało wśród nauczycielstwa zagadnienie, dotyczące ubezpieczenia Nauczycieli od odpowiedzialności cywilnej, wobec czego uważamy za wskazane poruszyć tę sprawę, wyjaśniając istotę i cel tego ubezpieczenia.

Nowoczesny system wychowania młodzieży uwzględnia w szerszym niż dawniej zakresie rozwój fizyczny, opierając się na słusznej ze wszechmiar zasadzie, że rozwój umysłowy młodego pokolenia uwarunkowany jest zdrowiem fizycznem. W myśl tej zasady obecna rola Nauczyciela i Wychowawcy nie ogranicza się wyłącznie do zaspakajania umysłowych potrzeb młodzieży, ale w bardzo wielu wypadkach czyni zeń całkowicie odpowiedzialnego opiekuna dzieci i młodzieży w wieku szkolnym, czy to w charakterze kierownika ćwiczeń sportowych i zabaw na świeżem powietrzu, czy też przewodnika bliższych i dalszych wycieczek szkolnych i w innych tym podobnych okolicznościach. Wtedy to właśnie Nauczyciel-Wychowawca nietylko staje się odpowiedzialny za bezpieczeństwo i zdrowie powierzonej mu pod opiekę młodzieży, ale i za szkody często mimowolne, jakie przez poszczególnych uczniów wyrządzone być mogą osobom trzecim.

Dlatego też PP. Nauczyciele mogą być odpowiedzialni w myśl §§ 31.89 823 i 832 ustawy cywilnej:

1. Za szkody wyrządzone uczniom w szczególności wskutek nienależytego utrzymywania budynków, urządzeń szkolnych, placów zabawowych i t. p.
2. Za szkody wyrządzone przez uczniów osobom trzecim, lub za uszkodzenia wzajemne młodzieży.
3. Za szkody spowodowane bezpośrednio osobom trzecim np. wskutek zaniedbania przestrzegania przepisów bezpieczeństwa w budynkach szkolnych.

Powyższe wypadki zdarzyć się mogą dość często, a przyczynę tego zjawiska szukać należy przedewszystkiem w braku przezorności wśród dzieci i młodzieży

w wieku szkolnym, niedoświadczeniu i żywości, właściwej wiekowi młodzieńczemu, którym niezawsze przeciwdziałać może najstaranniejsza nawet opieka.

Kilka poniżej przytoczonych przykładów wziętych z praktyki Towarzystw Ubezpieczeń najlepiej zilustruje niebezpieczeństwo odpowiedzialności cywilnej PP. Nauczycieli.

1. W czasie zabawy na dziedzińcu szkolnym, jeden z uczniów pchnął drugiego tak nieszczęśliwie, że ten wpadł do dołu przygotowanego na sadzenie drzew, ulegając skomplikowanemu złamaniu ręki. Ojciec poszkodowanego wystąpił ze skargą przeciw nauczycielowi o brak dozoru nad powierzonemi mu uczniami, uzyskując w drodze przewodu sądowego znaczne odszkodowanie.
2. Podczas wycieczki szkolnej jeden z uczniów, nie bacząc na przestrogi prowadzącego wycieczkę nauczyciela, wybiegł naprzód przy przechodzeniu przez ulicę i został najechany przez samochód, odnosząc dotkliwe obrażenia. Skarga wytoczona przez rodziców ucznia przeciw nauczycielowi odniosła ten skutek, że nauczyciel został zasądzony na pokrycie wszelkich kosztów kuracji oraz odszkodowania za poniesione przez ucznia kalectwo.
3. W czasie zwiedzania przez wycieczkę szkolną ogrodu zoologicznego uczeń ze swawoli rzucił kamieniem, trafiając zwierzę, znajdujące się w klatce. Zarząd ogrodu zoologicznego wystąpił ze skargą o brak dozoru przeciw nauczycielowi, uzyskując odszkodowanie.
4. Podczas gry w piłkę, piłka rzucona przez jednego z uczniów trafiła w oko przechodzącą obok placu do zabaw osobę, co wywołało poważne uszkodzenie oka. Nauczyciel dozorujący zabawy został przez poszkodowaną osobę pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i zasądzony na wypłatę odszkodowania.

Jak widać z powyższych przykładów, odpowiedzialność przybrać może często dość poważne rozmiary, narażając Nauczycieli nietylko na przewlekłe procesy sądowe, lecz i na poważne szkody natury materjalnej, które prowadzą niejednokrotnie do ruiny gospodarczej zasądzonego.

Dla uchronienia się przed tego rodzaju ewentualnościami istnieje jeden tylko środek, a mianowicie przezorne zawarcie ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej.

Warunki tego rodzaju ubezpieczeń są bardzo przystępne a Towarzystwo zawierające ubezpieczenie przyjmuje na siebie nietylko obowiązek zaspokojenia prawnie uzasadnionych roszczeń odszkodowawczych, ale również udziela PP. Nauczycielowi należytej obrony prawnej przed roszczeniami nieuprawnionemi.

Od Redakcji: Zamieszczając powyższy artykuł Polskiego Towarzystwa Asekuracyjnego i Reasekuracyjnego zachęcamy Ogniska do ubezpieczenia swych członków. Po bliższe informacje należy zwracać się do kol. Edwarda Trondowskiego, emerytowanego kierownika szkoły, który z ramienia P. T. A. i R. Sp. Akc. „Patrja" prowadzi oddział w Katowicach, plac Miarki 1.

Refleksje z wycieczek wakacyjnych.

Nigdy tak przykro nie odczuwałem wytężającej pracy z nowym rokiem szkolnym jak obecnie. Dlaczego? Bo nie mam czasu żyć wspomnieniami z tegorocznych wakacyj. Oj, bo marzyłbym, marzyłbym aż do zapamiętania się! Takie w tym roku miałem przeżycia wakacyjne!

Ciekawi jesteście? Otóż jestem z tej z roku na rok coraz liczniejszej kategorji nauczycielstwa, które radości życia szuka i znajduje ją w wycieczkach!

W tym roku miałem szczególnie obfity plon: 6 tygodni włóczęgi, 4 oddzielne wycieczki i 7 ziem polskich zwiedzonych, a niektóre z nich nawet poraz pierwszy! Oto: Wileńszczyzna i Nowogródczyzna, Beskidy zachodnie i Pieniny, Podole, Krakowskie i Częstochowskie! Poraz pierwszy byłem w ziemi Nowogródzkiej, na Podolu i Pieninach, a korzyść wyniesioną z tych wycieczek mógłbym określić, jako gruntowną przebudowę moich o tych ziemiach wyobrażeń, opartych w dodatku na żywem zainteresowaniu i pilnych studjach.

Najmilej jednak wspominam wyprawę w jurę krakowsko-częstochowską mimo, że znałem już Krakowskie, Ojców i Olkuskie — te cudne krajobrazy, arcyciekawe twory przyrody, pomniki sławnej przeszłości i liczne dowody wysokiej kultury budowniczej naszych przodków! Czyż tego nie dosyć? Miałem i na Podolu te same rozkosze duchowe, lecz z tą różnicą, że tam ponadto znalazłem się w dobranem towarzystwie wycieczkowem, „bandą regjonalną" zwanem. Samo się tak ochrzciło. Przezwisko to przylgnęło, zda się na zawsze, do tej cyganerji nauczycielskiej, włóczącej się rokrocznie pod wodzą „taty" Patkowskiego, niezrównanego propagatora ruchu wycieczkowego na terenie naszej organizacji. Czy deszcz, czy słońce, czy głód, czy chłód ,czy góry, czy równiny — „regjonaliści zawsze wesoło, z profesorami wędrują wkoło" — jak mówi jedna z licznych, oryginalnych piosenek regjonalnych. (Bo już to mają ci „regjonaliści" do siebie, że „poetów" wśród nich nigdy nie brak, a że o natchnienie nie trudno wśród takich, jak opisane okoliczności, więc też „twórczość" jest przebogata.) Każdy znamienniejszy fakt jest uwieczniony kwiatem czy płatkiem w wieńcu „poezji regjonalnej".

Nie dziw, że bractwo rozrzewnione bezpośredniością wyrażenia wspólnych przeżyć, śpiewa ile sil starczy. Wyśpiewaliby duszę. Nie brak i pociechy na rzadsze chwile znużenia ogółu! Wtenczas wyjeżdżają ze swym repertuarem żydowskim albo ludowym lub nawet i salonowym niezrównani mistrze „muzy podkasanej", różne Zawieruchy i Wuje i in.,

co to są jakgdyby na stałym etacie wycieczkowym od samego początku tej instytucji.

Jednem słowem takie to życie, że po kilku dniach znajomości już wszyscy czują się „rodziną regjonalną", a żegnają się ze łzami w oczach. Ale nie sądź Czytelniku, żeby myśl o doznaniu przyjemności przysłaniała nam widok na głębsze cele naszych wędrówek! Wszak wycieczki te figurują w bilansie dorocznego dorobku naszej organizacji, jako jedna z form pracy Sekcji Regjonalnej przy Wydziale Społ.-Oświat. Zarządu Głównego w Warszawie. Wszak naukowe kierownictwo ich spoczywa w rękach najbardziej kompetentnych w Polsce znawców regjonalizmu. Corocznie organizuje się dwie takie wycieczki wakacyjne, po 10 dni przeciętnie każda. Wycieczki mają zawsze dwa względy na celu: 1. która ziemia polska, który regjon Polski ma być zwiedzany? 2. jaki jest naukowy punkt widzenia danej wycieczki?

W ten sposób dochodzimy do takich wycieczek jak: kulturalno-historyczna po Podolu, geobotaniczna w Beskidach i Pieninach, albo jak moja tegoroczna: artystyczna po jurze krakowsko - częstochowskiej. To ścisłe ograniczenie celu jest podyktowane zapewne przedewszystkiem zasadniczą ideą regjonalizmu, niemniej jednak otrzymuje Sekcja w ten sposób możność zapewnienia sobie na przewodników najwybitniejszych specjalistów, co często zwraca na jej poczynania uwagę sfer nienauczycielskich z inteligencji. Nie dziw tedy, że od lat wycieczki Sekcji korzystają z subwencyj Ministerstwa. O popularnościach tych wycieczek wśród Związkowców niech natomiast zaświadczy choćby następująca okoliczność: odbywają się od szeregu lat i mają już niejako swoją tradycję w życiu Związku, lecz jak dotąd, nie czytamy o nich żadnej szumnej reklamy w Głosie Nauczycielskim. Dlaczego? Bo kto raz w nich wziął udział, ten zawsze do nich wraca. Nie dość na tem, wprowadza jeszcze swoich przyjaciół. Wskutek czego ograniczona ze względów naukowych liczba uczestników zawsze bywa przekraczana, niekiedy się podwaja i potraja (jak np. zeszłoroczna wycieczka podolska, z której z tego właśnie powodu musiałem zrezygnować).

Chcecie wiedzieć więcej? Zaglądnijcie do przedwakacyjnych numerów Głosu, przeczytajcie programy tegorocznych wycieczek — i żałujcie, żeście nie byli. My Ślązacy, jesteśmy szczególnie mile widziani — a zresztą jest nas już tyle, że stačby nas było na wprowadzenie innych. Tymczasem jednak wkupujcie się powoli i stopniowo w tamten świat „zakonspirowany". Jakiego okupu trzeba? Przedewszystkiem nie być „patałachem" (jak się to mówi w żargonie regjonalistów), to znaczy umieć chodzić wytrwale i kochać plecak, być wesołym i kochać śpiew. Po drugie trzeba już mieć poza sobą przeżycia turystyczne.

Jak podołać jednemu i drugiemu warunkowi? Oto należy brać udział w wycieczkach regjonalnych na Śląsku! W sam raz przychodzi tu ze swoją działalnością nasza śląska Sekcja Regjonalistyczna, powołana do życia na ostatnim Zjeździe Okręgowym. Jeszcze w bieżącym sezonie jesiennym wyruszą z jej ramienia wycieczki do Beskidów śląskich i w ciekawy geologicznie oraz interesujący krajobrazowo teren tarnogórski. W programie jest i wycieczka artystyczna, lecz realizacja jej zależy od uzyskania odpowiedniego przewodnika fachowego. Zczasem pomyślimy i o złożeniu hołdu pamięci wielkich Ślązaków: Miarce i Lompie (szczególnie ostatniemu w związku z poświęceniem jego pomnika w Lubszy w czasie ub. wakacyj).

Koleżanki i Koledzy! Stanie się więc zadość życzeniom tych wszystkich, którzy dotąd daremnie oczekiwali skądś inicjatywy w sprawie poznania Śląska! Bądźcie zatem gotowi: hasło wyjdzie wkrótce! Tymczasem gromadźcie zasoby i pieśni i ochoty i... waluty — pamiętając, że wycieczka to źródło zdrowia, najprędsza nauka i najtańsza przyjemność!

Marjan Wlekliński.

Wspólnota Pracy.

Od Redakcji: Otwieramy dziś nową rubrykę, poświęconą sprawozdaniom z działalności WSPÓLNOTY PRACY, która powstała w czerwcu b. r.

Cel i organizacja Wspólnoty Pracy.

Wspólnota Pracy jest wolnym zrzeszeniem nauczycielstwa pragnącego pracować twórczo na polu nowoczesnych metod nauczania. Ponieważ doświadczenie uczy, że dorywczo prowadzone próby w tej dziedzinie kończą się zazwyczaj niepowodzeniem, postanowiliśmy skupić wszystkich tych, którzyby byli chętni do pracy doświadczalnej i pracowali według uzgodnionego programu. Na naszych zebraniach chcielibyśmy się dzielić doświadczeniami by w ten sposób powiększać wydajność naszej pracy.

Pierwsze zebranie Wspólnoty Pracy, której kierownictwo objął kol. Kujawski Emil, odbyło się w czerwcu b. r. Na tem zebraniu na które z ramienia władz szkolnych przybył p. insp. Prażmowski a z ramienia Zarządu Okręgu Z. N. P. kol. kol. Mazanek i Syska, uchwalono program pracy na rok szkolny 1931/1932.

Program przedstawia się następująco: Wychodząc z założenia, że trzeba najpierw poznać teren na którym się uczy, nim przystępujemy do prac metodycznych, postanowiliśmy zająć się badaniami psychologicznemi na terenie Śląska. Do tej pory brak nam wogóle norm śląskich dla oceny inteligencji, jakoteż wiadomości naszych dzieci, a stosowanie norm zagranicznych lub też nawet z innych dzielnic Polski, prowadzi do mylnych wniosków. Dlatego postanowiliśmy przygotować testy wiadomości i zdolności, zbadać niemi dużą ilość dzieci okręgów przemysłowego i rolniczego. Baczną uwagę postanowiliśmy poświęcić badaniom środowiska, ponieważ selekcje dotychczas przeprowadzane w klasach, kończyły się nawet przy zastosowaniu testów, jako selekcje socjalne. Dlatego po-

stanowiliśmy stworzyć taką serję testów, któraby eliminowała ten czynnik w miarę możności. Prace nasze mają mieć przedewszystkiem znaczenie praktyczne, by przynieść pożytek ogółowi nauczycielstwa i służyć jako podłoże dla selekcji, jakoteż dla studjum zagadnienia repetentów. Oprócz tego chcemy dać naszym Kolegom możność ocenić w stosunkowo krótkim czasie, czy dziecko nadaje się pod względem wiadomości i zdolności do danej klasy, czy też do szkoły specjalnej.

Wspólnota Pracy postanowiła również w trakcie swoich prac psychologicznych zająć się kwestją arkusza obserwacyjnego. Członkowie jej prowadzą takie obserwacje, a ich doświadczenia na tem polu mogą się stać przyczynkiem do ogólnego zaprowadzenia obserwacyj psychologicznych w szkole po odpowiedniem przeszkoleniu nauczycielstwa. Aby zrealizować program zakrojony na rok szkolny 1931/32 urządziliśmy wakacyjny kurs psychologiczny w Zakopanem, który miał dać naszym członkom odpowiednie przygotowanie jakoteż ich bliżej zespolić. Kurs odbył się w miesiącu lipcu b. r. dzięki poparciu W. O. P. za co jeszcze raz składamy na tem miejscu podziękowanie. Wykłady jakoteż ćwiczenia odbywały się 5 razy w tygodniu po 3—4 godziny dziennie. Oprócz tego, odbywały się liczne przedstawienia z zakresu badań psychologicznych. Materjał przerobiony na kursie przedstawia się następująco: 1. Krótki rys najnowszych prądów psychologicznych (Behavioryzm, psychoanaliza, indywidualna psychologja Adlera, Spranger, Kretsmer i t. d.). 2. Metodyka badań testami (przyczem omówiono testy wiadomości jakoteż zdolności). 3. Praktyka i teorja arkusza obserwacyjnego. 4. Profile uczniowskie. 5. Środowisko ucznia i t. d.

Oprócz tego odbył się 3-dniowy kurs z zakresu prowadzenia kooperatyw uczniowskich. Słuchacze kursu mieli możność zapoznać się z metodą nauczania w szkołach wiedeńskich, którą zademonstrował kolega Buresch z Wiednia.

Wykładowcami na kursie byli kol. kol. Boye Jadwiga, asystentka Instytutu Pedag. w Katowicach, Dr. Ludwik Goldschejder, i Kujawski Emil. Kurs kooperatyw szkolnych prowadził dyrektor Związku Rewizyjnego Spółdzielni p. Inlender.

Na ostatniem zebraniu kursu postanowiono przystąpić niezwłocznie po rozpoczęciu nowego roku szkolnego do opracowania testów wiadomości a potem do próbnych badań na terenie całego Śląska.

Działalność Wspólnoty Pracy w Katowicach.

Pierwsze zebranie po wakacjach odbyło się dnia 4 września b. r. w szkole im. Marszałka Piłsudskiego. Zebranie zagaił kol. Kujawski, przedstawiając program prac na bieżący rok szkolny. Było to równocześnie pożegnanie kol. Kujawskiego, który udał się na studja do Warszawy. Wspólnota Pracy dziękuje na tem miejscu za jego owocną działalność. Kierownictwo objął kol. dr. Goldschneider, sekretarjat kol. Więckowski.

Następnie rozdano pracę, mianowicie każdy z uczestników objął opracowanie testów wiadomości według programu ministerjalnego. Testy te mają służyć jako ścisły wskaźnik stanu wiadomości uczniów.

Dnia 17 września b. r. odbyło się 2-gie zebranie, na którem referowano opracowane już testy, któremi przeprowadzono już poczęści próbne badania. Ustanowiono w definitywnem brzmieniu testy rachunkowe dla pierwszych 3-ch klas. Dokładne dane co do tych testów podamy w jednym z najbliższych numerów.

W międzyczasie przeprowadzili pojedyńczy uczestnicy Wspólnoty Pracy selekcje w pierwszych klasach na terenie szkoły im. Marszałka Piłsudskiego w Katowicach. Badania przeprowadzono zmodyfikowanemi na polskie stosunki testami Bineta-Simona w przeróbce Termana.

KOMUNIKAT.

Prosimy kolegów z powiatów rolniczych o przystąpienie do Wspólnoty Pracy, ponieważ uważamy te okręgi ze względu na odrębny charakter materjału uczniowskiego za specjalnie ważne. Ewentualne zgłoszenia kierować: Wspólnota Pracy, Katowice — szkoła im. Marsz. Józefa Piłsudskiego.

(—) Więckowski Mieczysław. (—) Dr. Ludwik Goldschneider.

Komunikaty.

Sprostowanie: W komunikacie o zmianie na stanowiskach wizytatorów szkół powszechnych, zamieszczonym w poprzednim N-rze Ogniskowca, zakradł się błąd a mianowicie: Pan wizytator Paweł Pszczółka posiada rejon nie Katowice II jak mylnie podano lecz Katowice IV.

Kurs przygotowawczy
do egzaminu z grupy fizyko-matematycznej i humanistycznej
Wyższego Kursu Nauczycielskiego dla eksternistów.

Sekcja Szkolnictwa Średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego organizuje w bieżącym roku szkolnym w Katowicach w gmachu szkoły wydziałowej przy ul. Szkolnej roczny kurs przygotowawczy do egzaminu z Wyższego Kursu Nauczycielskiego grupy fizyko-matematycznej i humanistycznej.

Uczestnicy grupy fizyko-matematycznej będą korzystali z świetnie wyposażonej pracowni fizycznej jakoteż chemicznej i pracowali metodą laboratoryjną, ponosząc jedynie koszta zakupu odczynników chemicznych zużywanych przez nich samych.

Język i historja literatury polskiej prowadzone będą metodą wykładowo-seminaryjną, przyczem uczestnikom grupy humanistycznej, jakoteż fizyko-matematycznej ułatwi się korzystanie z bogatych zbiorów bibljotecznych.

Zajęcia na każdej grupie obejmować będą 10 godzin tygodniowo.

Opłata na kursie wynosić będzie miesięcznie w razie zgłoszenia się 40 uczestników z grupy fizyko-matem. 20,— zł, grupy human. 15,— zł.

Udział w kursie mogą brać obok Członkiń i Członków Związku Nauczycielstwa Polskiego także osoby nie należące do Związku. Na kursie zajęci będą prelegenci fachowo wyszkoleni (z wykształceniem uniwersyteckiem) i obeznani z wymaganiami stawianemi przez Komisje Egzaminacyjne. Dnie i godziny ustali się na pierwszem wspólnem zebraniu, które odbędzie się w sobotę dnia 10 października 1931 r. w szkole wydziałowej w Katowicach ul. Szkolna o godz. 17-tej (III p. — sala Nr. 38).

Zgłoszenia pisemne należy nadsyłać pod adresem Zarządu Okręgu Śl. Andrzeja 6 — Katowice. Kierownictwo kursu spoczywa w ręku Dra Konstantego Sobolskiego, Mysłowice, Państwowe Seminarjum Nauczycielskie męskie. Ze względu na zbliżający się termin, obfitość zgłoszeń, jakoteż konieczność ustalenia wysokości opłat za kurs uprasza się o szybkie nadsyłanie zgłoszeń.

Redaguje Komitet. Wydawca w imieniu Zarządu Okręgowego Zw. Naucz. Polsk. w Katowicach i redaktor odpowiedzialny Gierat Karol, Katowice, Plebiscytowa 22.
Tłoczono w Drukarni Śląskiej, Katowice, Batorego 2. Tel. 878.